CENA 30 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

ROK V. WARSZAWA, 3 MAJ 1936. Nr. 18 (157)

M. K.

Praska koncepcja „wzajemności słowiańskiej“ i Ukraińcy

Kuźnią prądów panslawistycznych, jak wiadomo, była w ubiegłem stuleciu Moskwa i Praga. Podczas gdy panslawizm rosyjski posiadał charakter ideologji zaborczej, zmierzającej do znalezienia punktów oparcia dla imperjalistycznego rozwoju Rosji, praski odcinek koncepcji słowiańskiej raczej miał charakter obronny wobec nacierającego żywiołu niemieckiego. Moskiewska koncepcja, której wyraz dał słynny poeta rosyjski Puszkin — „słowianskije ruczji soljutsja w russkom morie“ — znalazła najbardziej podatny grunt wśród Czechów ,szukających oparcia w potężnym kolosie rosyjskim, aby móc przeciwstawić się wpływom germanizacyjnym i uchronić swój naród przed wynarodowieniem.

Dlatego też idea słowiańska w ujęciu moskiewskiem zawsze była nacechowana siłą rozpędową imperjalizmu rosyjskiego, była jakgyby dźwiękiem trąbki wojskowej, wzywającej do walki zaborczej o nowe tereny, o nowe kraje, o nowe zdobycze, których rozległe imperjum Piotra I-go wymagało jakgdyby automatycznie w procesie niepohamowanego rozwoju. Moskiewska idea słowiańska była jedynie stworzonem *ad hoc* formalnem uzasadnieniem ekspansji rosyjskiej na Bałkanach, oraz przez ślepe podporządkowanie narodów słowiańskich rozkazom namiestników moskiewskich — w Europie.

Inny zgoła charakter przybrała ideologja słowiańska w czeskiem wydaniu. Powstała ona raczej z braku wiary w siły własnego narodu, z defetyzmu narodowego, który toczył społeczeństwo czeskie, wywierając charakterystyczne piętno na całej umysłowości czeskiej. Słowiańska Rosja ma być tym ratunkiem dla Czechów, ratunkiem jedynym i niezbędnym, niezastąpionym dla ich egzystencji narodowej. Dlatego też panslawizm czeski wyłaniający się z defetyzmu był zawsze wyrazem najbardziej egoistyznych trosk Czechów o swoją przyszłość i co za tem idzie całkowicie ignorował tragiczny los innych słowiańskich narodów, jak naprzykład Polaków i Ukraińców, którzy padli ofiarą zachłanności moskiewskiej. Z drugiej strony słowiańska Praga idealizowała Rosję w tak daleko idącym stopniu, że kiedy w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia kilku działaczy czeskich zwiedziło Rosję, pisali oni po powrocie do Pragi, iż Rosjanie wydają się im... aniołami.

Poważnym dysonansem tej słowiańskiej idylli w ubiegłym stuleciu były powstania polskie oraz odwołanie się ukraińskiego bractwa Św. Cyryla i Metodego do opinji całej Słowiańszczyzny. Było ono jednocześnie protestem przeciwko gnębieniu przez Rosję narodów słowiańskich. Konstruktywnym planem tego bractwa, którego czołową postacią był Taras Szewczenko, było utworzenie wolnej konfederacji narodów słowiańskich, równouprawnionych i posiadających swoje samodzielne państwa.

Jest wielce interesującem, że ani powstania polskie przeciwko Rosji, ani wyzwoleńcze zmagania Ukraińców nie znajdowały należytego życzliwego oddźwięku w kolebce idei „wzajemności słowiańskiej“— Pradze. Wszystko co może osłabić Rosję jest zjawiskiem ujemnem, wszystko co staje na drodze do dalszego rozwoju potęgi imperjum rosyjskiego nastręcza czeskim zwolennikom idei słowiańskiej poważne wątpliwości. Wprawdzie niektórzy badacze czescy z ciekawością analizują postępy ukraińskiego odrodzenia kulturalnego, rejestrują te lub inne fakty z tej dziedziny, *jednakowoż nigdy nie schodzą z pozycji jedności narodu rosyjskiego, którego częścią składową aczkolwiek nieco odmienną w pojęciu Czechów — są Ukraińcy.*

Zbyt wielkie nadzieje łączy czeska myśl polityczna z potęgą Rosji, zbyt mocno działał instynkt egoizmu narodowego, zamkniętego w ciasnych ramach, aby współczesny Czech mógł pogodzić się z faktem istnienia odrębnego od Rosjan narodu ukraińskiego, posiadającego swoje odrębne tradycje kulturalne i polityczne, swoją odrębność etniczną, swoje aspiracje narodowe. Byłoby to równoznaczne ze zniszczeniem iluzji o potędze rosyjskiej, przynoszącej ratunek i zbawienie niewierzącym we własne siły, poddającym się defetyzmowi, Czechom.

*
* *

Burza wojny światowej dała Czechom możność wyciągnięcia praktycznych wniosków ze swego prorosyjskiego nastawienia. *Całe pułki czeskie z dawnej armji austro - węgierskiej przechodziły na stronę rosyjską.* Z nich też powstały w Rosji pierwsze formacje legjonów czeskich. Główną bazą formowania tych legjonów była Ukraina. Jednocześnie wybitni politycy czescy z prof. Masarykiem na czele przygotowywali grunt polityczny dla powstania państwa czeskiego. Rewolucja, która wybuchła w lutym 1917 roku, wytworzyła zupełnie nowe warunki, do których legjony cezskie *volens nolens* musiały się dostosować. Rewolucja była pierwszym ciosem zadanym rosyjskim iluzjom Czechów. Jednakowoż i w tych nowych warunkach Czesi pozostali wierni dotychczasowej ślepej wierze w potęgę rosyjską. Uwydatniło się to wkrótce po rewolucji, kiedy Ukraińska Rada Centralna uczyniła pierwsze kroki celem organizacji samodzielnego państwa ukraińskiego. Wówczas rosyjski rząd prowizoryczny wydał rozkaz legjonom czeskim, znajdującym się na Ukrainie na froncie południowo-zachodnim, aby zajęły Kijów i pod komendą ówczesnego komendanta kijowskiego okręgu wojennego, pułk. Obieruczewa zdusiły w zarodku „rebelję“ separatystów ukraińskich. Istotnie oddziały legjonów czeskich z Berdyczowa doszły pod sam Kijów, gdzie otoczeni zostali przez wojska ukraińskie i podpisali deklarację kapitulacyjną, zobowiązując się do niemieszania się do walki Ukrainy o swoje wyzwolenie. Wkrótce potem nastąpił wymarsz legjonów czeskich z Ukrainy do Rosji bolszewickiej na podstawie umowy zawartej przez prezydenta Masaryka z dowódcą wojsk czerwonych, atakujących Ukrainę, Murawjewem. Tak zakończył się jeden z najciekawszych epizodów czeskich na Ukrainie, ilustrujących wypielęgnowaną w Pradze koncepcję wzajemności słowiańskiej po zetknięciu się tej koncepcji z praktyczną rzeczywistością w jednym z największych krajów słowiańskich, walczących o wyzwolenie.

Wystąpienie polityka czeskiego w ówczesnym Kijowie nacechowane były niezwykłą elastycznością. Z jednej strony znajdując się w przymusowej sytuacji, uznawali oni Ukrainę za kraj odrębny od Rosji i życzyli jej rozwoju, z drugiej jednak zawsze pozostawiali sobie furtkę do wielkiej Rosji, która jeszcze żyła w ich mniemaniu i powinna była się odrodzić po stłumieniu rewolucji. To też kiedy nad Donem zaczęła się koncentracja rosyjskich sił monarchistycznych z gen. Denikinem na czele, kierownicze działacze czescy nie omieszkali nawiązać stosunki z tym ośrodkiem reakcji rosyjskiej.

*
* *

Po zwycięstwie rewolucji komunistycznej w Rosji ta dawna idealizowana przez Czechów Rosja (Rosjanie są aniołami) zeszła ostatecznie z areny historji. Nowa Rosja komunistyczna w postaci Z. S. S. R. ze swoim pozornym internacjonalizmem, z propagandą rewolucji światowej, z zaprzeczeniem idei słowiańskiej, z ustawicznem szerzeniem zasady obalenia ustrojów społecznych celem zainstalowania dyktatury proletarjackiej — ta Rosja nie mogła być partnerem czeskim. Stwierdzając to z rezygnacją czeska myśl polityczna nie przestawała jednak w nowych zmienionych warunkach szukać ujścia dla swych poszukiwań chociażby teoretycznych tej potęgi, która mogłaby zastąpić nieobecną Rosję. W tym antrakcie nieobecności Rosji w Europie czeska myśl polityczna jakgdyby ewolucjonuje od słowiańskiej romantyki do realizmu, niechcąc się wyzbyć ostatecznie rosyjskich iluzyj, nawiązuje łączność z polityczną emigracją rosyjską i ukraińską. Ten okres szerokiej pomocy tym dwum emigracjom nacechowany ciepłem humanitaryzmu prezydenta Masaryka niewątpliwie należy do najbardziej konstruktywnych momentów w historji stosunków czesko - ukraińskich. Powstają ukraińskie zakłady naukowe, ukraińska młodzież akademicka otrzymuje pomoc materjalną, liczne grono uczonych i literatów ukraińskich otrzymuje możność kontynuowania swej pracy. *Rosja jest nieobecna.* Przyszłość wschodu europejskiego okryta jest mgłą. Może z tej mgły wyłoni się niepodległa Ukraina? Przebłyski czeskiego rewizjonizmu na odcinku idei słowiańskiej stają się coraz częstsze. Wywołuje to w społeczeństwie ukraińskiem pewne nadzieje na ostateczną ewolucję czeskiej myśli politycznej w kierunku uznania nowych faktów, nie układających się coprawda w ciasne ramy dawnej doktryny słowiańskiej, tem niemniej mogących stanowić nowy czynnik polityczny na Wschodzie. *Ale i w tym wypadku nie zrywa się z koncepcją Wielkiej Rosji. Lansuje się niepozbawiony ciekawości projekt utworzenia na emigracji, naturalnie, socjalistycznej unji „narodów rosyjskich“.*

Okres humanitarnej pomocy emigracji ukraińskiej był może najbardziej świetlanym momentem w dziejach stosunków czesko - ukraińskich. W obliczu czynionego dobra polityczne naleciałości nie mogły zaciemnić pozytywnego charakteru tego okresu.

*
* *

Wewnętrzna ewolucja Z. S. S. R. w kierunku dość nieoczekiwanym jedynie dla powierzchownego obserwatora--mamy na myśli niczem niezamaskowany powrót do rosyjskiej koncepcji imperjalnej — wywołał w Czechosłowacji niezwykłe zainteresowanie. W postaci Z. S. S. R. można było rozpoznać w latach ostatnich dawną Rosję aczkolwiek zmienioną przeobrażeniami wewnętrznemi. Idąc śladami tradycyjnej polityki rosyjskiej, Z. S. S. R. nawiązuje rokowania z Francją a dyplomacja sowiecka rozpoczyna gwałtowną akcję celem utorowania Z. S. S. R.—tej zmienionej Rosji — drogi powrotnej do koncertu europejskiego. Ten powrót do Europy odbywa się oczywiście za pośrednictwem wytrawnych dyplomatów francuskich bez triumfu, na który liczono w Mosk-

wie a wręcz odwrotnie, pocichu, przez labirynty instytucji genewskiej. Niemniej fakt został dokonany --Z.S. S. R. jest członkiem Ligi Narodów a jego przedstawiciel zasiada przy stole genewskim obok przedstawicieli innych państw kapitalistycznych. W obliczu tego faktu nie mogła pozostać bierną umysłowość czeska. Przecież cztery litery Z. S. S. R., to nic innego jak Rosja, która włączyła się do czynnej polityki europejskiej. *Długa przerwa, kiedy Rosja nie była obecna, zakończyła się.* Należy więc teraz należycie wykorzystać ten fakt i uchwycić nić tradycji słowiańskiej, nić zgubioną wskutek rewolucji komunistycznej.

Rozpoczął się okres zbliżenia politycznego i kulturalnego Czechosłowacji z Z. S. S. R.—Podróż ówczesnego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji a obecnego prezydenta Dr. Benesza była, jakgdyby, sygnałem do zajęcia nowego stanowiska wobec Sowiewót i do zmocnienia przerwanej przez rewolucję komunistyczną idealizacji tej nowej Rosji, w której hasło internacjonalizmu ma pieczęć urzędowości i która pomimo to posiada wszystkie cechy mesjanizmu rosyjskiego. Rosyjski anioł stróż, o którym Czesi mówili w ubiegłym wieku, zjawił się ponownie. Wprawdzie zmienił się wygląd tego anioła stróża — zamiast Aksakowa — Bucharin, zamiast kniazia Gorczakowa — Litwinow - Wałach. Jednakowoż ten nowy rosyjski stróż — anioł przyjmuje pod swoją protekcję Czechosłowację, chce ją bronić przed niebezpieczeństwem niemieckiem a nawet udziela lekcji, w jaki sposób trzeba podnieść zdolność bojową armji czeskiej, aby pacyfistyczny duch Szwejka zastąpić militarystycznym hartem sowieckiego Czapajewa.

Wraz z gwałtowną ekspansją sowiecką w Czechosłowacji zmienia się radykalnie stosunek i do zagadnienia ukraińskiego. *Niepodległościowiec ukraiński zaczyna być wrogiem, którego należy ukrócić.* Represje władz wobec emigracji ukraińskiej przybierają nieraz formy zgoła nieoczekiwane w państwie demokratycznem. Wydaje się generalny zakaz używania terminu „ukraiński“ na terenie Rusi Podkarpackiej. Wywieszenie chorągwi żółto - niebieskiej będącej urzędową chorągwią tego kraju, poczytany jest za akt wywrotowy wobec państwa czechosłowackiego. Zabrania się urządzać akademje okolicznościowe o charakterze narodowym, urządzane rokrocznie przez stowarzyszenia i organizacje emigracyjne. Poszczególne jednostki z emigracji ukraińskiej wysiedlane są z Czechosłowacji. Represje te dotyczą również emigracji zarobkowej z Galicji Wschodniej do Rusi Podkarpackiej. *Jednocześnie z temi represjami inspiruje się koncepcja ukraińskiego odrodzenia narodowego pod* berłem Stalina. Znamienne pod tym względem przemówienie wygłosił minister Benesz podczas swej podróży w czerwcu 1935 roku do Z. S. S. R. Podczas swego pobytu w Charkowie Benesz oglądał pomnik Szewczenki i następnie powiedział do korespondenta „Izwiestij“: „Jest to zdumiewający pomnik, odźwierciadlający poszczególne etapy walki narodu o swe wyzwolenie. U nas Szewczenko jest bardzo znany. Jego utwory są przetłumaczone na język czeski. Twórczość Szewczenki jest nam bardzo bliska, gdyż utwory jego przypominają walkę naszego narodu o niezależność“. A dalej w Kijowie, reasumując swoje wrażenie z podróży po Ukrainie, minister Benesz w swem przemówieniu jeszcze raz podkreślił analogję w walce wyzwoleńczej Ukrainy i Czechów, dodając, że jest szczęśliwy, iż znajduje się w *wyzwolonej* Ukrainie!

...*Rozwiązanie zagadnienia ukraińskiego w formie łączności federacyjnej Ukrainy z Rosją — oto jest obecne stanowisko czechosłowackiej myśli politycznej. Sans Russie — pas l'Ukraine. Teza ta jest do*godną pod każdym względem. Nie jest bowiem skierowana przeciwko potędze Z. S. S. R., a z drugiej strony zachowuje pozory „wzajemności słowiańskiej“, uznając do pewnego stopnia odrębność narodową Ukraińców.

Po znanych enuncjacjach Stalina i Mołotowa o rewizji konstytucji sowieckiej, po zapowiedzi wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego w ZSSR., uzyskano jeszcze jeden argument — wprowadzenie „demokracji sowieckiej“ otwiera nowe możliwości dla rozwoju narodowego Ukraińców w ZSSR. — Stworzono *ad hoc* nową organizację ukraińską, składającą się przeważnie z Ukraińców pochodzących z Galicji Wschodniej i posiadających obywatelstwo czechosłowackie. *Organizacja ta ma być ośrodkiem tej nowej koncepcji — „sobiranja“ ziem ukraińskich w ZSSR. — A to tembardziej, że do tej koncepcji można doczepić również idee „Ukrainy sobornej“, wprawdzie bez Rusi Podkarpackiej i bez Bukowiny i Besarabji.*

Dzieje stosunków ukraińsko - czeskich stanowią dobitną ilustrację błędnego założenia idei „wzajemności słowiańskiej“. Ostanie zaś wydarzenia w zakresie tych stosunków są czemś większem. . Jak bowiem można kwalifikować namawianie ludzi dążących do wolności, do dobrowolnego ujarzmienia swego losu w żelaznych kleszczach dyktatury komunizmu rosyjskiego?

Prześladowanie języka ukraińskiego w U. S. S. R.

„W niepodległościowym miesięczniku Górali Północnego Kaukazu — „Siewiernyj Kawkaz“ Nr. 22 ukazał się art. prof. dr. Romana Smal - Stockiego, z którego część I w całości przytaczamy.

Na podstawie licznych zebranych materjałów, rozpatrując je w płaszczyźnie obecnej bolszewickiej polityki językowej, postaramy się znaleźć odpowiedź na pytanie: czy język ukraiński na Ukrainie Sowieckiej jest językiem pełnoprawnym, podobnie jak języki państwowe w Europie Zachodniej, lub przynajmniej jak język rosyjski w R. S. F. S. R.?

Po dokładnem zbadaniu zagadnienia języka ukraińskiego na Ukrainie Sowieckiej doszliśmy do następujących wniosków:

1. Język ukraiński na Ukrainie Sowieckiej nie jest językiem pełnoprawnym. Jest on pozbawiony opieki ze strony władz państwowych oraz praw do samodzielnego rozwoju.

2. Język ukraiński na Ukrainie Sowieckiej jest uciskany przez „proletarjat" rosyjski (narówni z językami narodów ujarzmionych przez Moskwę).

O rozwoju języka ukraińskiego decydują nie Ukraińcy i interesy narodu ukraińskiego, ale wyłącznie interesy „proletarjatu" rosyjskiego i rządy rosyjskie.

Od roku 1930 władza moskiewska zaczęła likwidować pracę językoznawców ukraińskich i oddała język ukraiński na pastwę różnych partyjnych językoznawców — dy'etantów w rodzaju Kaganowicza lub mało wykształconych ludzi jak—Finkela, Wasilewskiego, i Chwyli - Musulbasa.

Ci „komunistyczni językoznawcy", według zarządzeń Moskwy, przystąpili do likwidacji dorobku ukraińskiego w dziedzinie języka. Uniemożliwili narodowi ukraińskiemu rozwiązywanie zagadnień językowych i siłą wprowadzili ograniczenie praw języka ukraińskiego w dziedzinie terminologji, składni i ortografji, pod hasłem „unifikacji", narzucając językowi elementy i prawidła języka rosyjskiego.

3. Moskwa proletarjacka ogłosiła język ukraiński jako „nieodrębny" i „niesamoistny" t. j. język niesamodzielny. W ten sposób Moskwa znowu wykreśliła języki ukraiński i białoruski z grupy samodzielnych języków słowiańskich i uznała je za jakieś „wasalne półjęzyki" języka rosyjskiego.

Stare zapatrywania czarnosecinnych profesorów rosyjskich na jedność języka rosyjskiego odżyły w nowej formie „proletarjatu" rosyjskiego, według której język ukraiński i białoruski nie uwydatniają się jako języki odrębne i samoistne w odniesieniu do języka rosyjskiego. Te języki są odrębne tylko w odniesieniu do wszystkich innych języków, poza rosyjskim, z którym tworzą całość językową. „Język Lenina i Stalina" zajmuje wśród nich miejsce panujące, zupełnie tak, jak przed rewolucją język Mikołaja II.

4. Moskwa skazała na śmierć język ukraińskiego ludu pracującego i przeznaczyła go na zlanie się z językiem rosyjskim.

Ażeby zrozumieć podstawy kierunku moskiewskiej polityki językowej, należy mieć na uwadze fakt, że cała polityka językowa proletarjatu moskiewskiego dąży do jednego celu, a mianowicie: do ogólnego zlania wszystkich języków po zwycięstwie rewolucji komunistycznej w całym świecie.

Lecz ze względu na to, że zwycięstwa tego nie widać, proletarjat moskiewski opracował drugi plan, przystosowany do istniejących warunków. To program zlania języków w „nieco węższych ramach" a mianowicie: w granicach Związku Sowieckiego, lub, jak pisze Chwyla - Musulbas, w Rosji Sowieckiej. Wyraz „Rosja" zaczyna coraz częściej zjawiać się w wydawnictwach sowieckich.

Moskwa proletarjacka, idąc za wywodami naukowemi Marra, realizuje ten program w dwuch etapach. Pierwszy etap — A) Zlanie języków słowiańskich w Związku Sowieckim: zniszczenie odrębności i samoistności języków ukraińskiego i białoruskiego w następujący sposób: a) żargony zrusyfikowanych odłamów ukraińskich i białoruskich robotników władze moskiewskie starają się podnieść do stopnia „oficjalnych literackich języków Ukrainy i Białorusi"; b) owe „języki literackie" ukraiński i białoruski podlegają „unfikacji" z językiem rosyjskim w dziedzinie terminologji, słownictwa, składni i ortografji. „Unifikacja" ta powinna zatrzeć wszelkie różnice między językami ukraińskim i białoruskm z jednej strony, a żargonem i językiem z drugiej. c) Jako hasło zasadnicze w kierunku dalszego rozwoju języków ukraińskiego i białoruskiego przyjęto zasadę wszechstronnego zbliżenia tych języków z językiem rosyjskim. Czarnosecinną formułę „jedności języka rosyjskiego" Moskwa sowiecka uznaje za „bardzo wysoką formę językową" i za konieczny etap do zlania się języków. d) W celu szybszego i skuteczniejszego zlania języków, Moskwa rozerwała łączność ukraińskich i białoruskich terytorjów językowych.

Ze strefy pogranicznej, o szerokości ok. 50 km., wysiedlono wszystkich Ukraińców i Białorusinów a na ich miejsce osiedlono Rosjan.

W ten sposób Moskwa rozdzieliła narody ukraiński i białoruski na dwie części i drogą ograniczenia wwozu i wywozu książek ukraińskich i białoruskich dąży do zahamowania wszelkiego duchowego oddziaływania i wymiany myśli między Ukraińcami i Białorusinami, mieszkającymi po obu stronach granicy. Celem tych zabiegów jest możliwie szybka „parcelacja", stworzenie dwuch ukraińskich i dwuch białoruskich języków literackich.

B) Etap drugi — zlanie z językiem rosyjskim wszystkich innych języków Związku Sowieckiego. Ta praca rusyfikacyjna idzie całą parą. Obejmuje ona z jednej strony stare języki o wysokiej kulturze, jak gruziński, tiurko - tatarskie, a z drugiej strony młode, które rozwijać się poczęły w czasach późniejszych.

Metoda „parcelacji" języków literackich głęboko zaszczepia elementy języka rosyjskiego i jego terminologję w żywe języki ujarzmionych narodów przez Moskwę i w ten sposób utrakwizuje je i rusyfikuje. Tym sposobem tak zwana „nacjonalizacja", którą Moskwa szczyci się, jako „pomyślnym rozwiązaniem zagadnień narodowościowych", nie jest niczem innem, jak zamaskowaną utrakwizacją — jeden z etapów do całkowitej rusyfikacji.

W tej pracy rusyfikacyjnej, którą prowadzi się pod głośnemi hasłami „nacjonalizacji" i „unifikacji", zrusyfikowana za carskich rządów miejska ludność pracująca spełnia rolę pionierów językowych.

Cały aparat partji komunistycznej, państwa, szkolnictwa, prasy, literatury i nauki służy dla celów „unifikacji z językiem rosyjskim". Jedynem zadaniem językoznawstwa jest ustalenie najbardziej skutecznych i szybkich metod technicznych w celu zlania języków.

5) W ten sposób proletarjat rosyjski kontynuuje politykę językową carskich rządów w stosunku do języków ukraińskiego i wszystkich ujarzmionych przez dawną carską Rosję. W szczególności do języka ukraińskiego proletarjat rosyjski „w dobrej wierze" wykonuje zasadnicze postulaty antyukraińskiego rozporządzenia z roku 1876.

Aleksander Docenko 20)

Ukraina w dobie nowoczesnej

(Od początku XIX stulecia do 1923 r.)

Wśród członków SWU istniał projekt postawienia na czele „Sojuzu" prof. M. Hruszewśkiego (podobnie jak Czesi Masaryka), celem podniesienia autorytetu organizacji, lecz prof. Hruszewśkyj nie dał się przekonać i w końcu 1914 r. wyjechał na Ukrainę. On dokładnie tam informował społeczeństwo kijowskie (tupowców) o „Sojuzie" i jego pracy. Ale ludzie, wychowani w szkole rosyjskiej, słabo się interesowali sprawą SWU. Kategorjami parafjańskiemi myśleli oni o polityce i nie pojmowali, jak można się porozumiewać z Niemcami lub z Turcją w sprawie wyzwolenia Ukrainy?

Takie ustosunkowanie się społeczeństwa przeszkadzało rozpowszechnianiu się pracy SWU na Ukrainie. Jednak członkowie SWU z czasem i to mogliby przezwyciężyć i spopularyzować swą działalność, gdyby nie *tarcia wewnętrzne* i brak autorytetu u pewnych osób. Nie mogli np. zapomnieć współpracy M. Melenewśkiego z Trockim Joffe, Skobeljewym i Semkowskim podczas wydawania pisma „Prawda" (w jęz. rosyjskim) oraz jego zabiegów i listów do Lenina) t. zn. do bolszewików.

Wszystkie organizacje rosyjskie znajdujące się zagranicą wrogo ustosunkowały się do SWU jedynie dlatego, że był on ukraiński, co dowodzi, że Lenin zajął już inne stanowisko do spraw narodowościowych niż w latach 1912 — 14. O. Skoropys - Jołtuchowśkyj też nie cieszył się dużem zaufaniem w związku z jego współpracą w „Spiłce". Oto właśnie przyczyny, które hamowały rozwój pracy SWU.

Brak w szerokich kołach ukraińskich świadomości o potrzebie pielęgnowania *tradycyj państwowych* i kształcenia w tym kierunku jednostke oraz organizacyj politycznych (stąd nieumiejętność zastosowania posunięć taktycznych w razie potrzeby), wreszcie rozkład w chaosie rosyjskim — nie pozwalały na istotne zrozumienie akcji SWU i hamowały szerzenie się jego działalności.

Dokładnie studjując pracę SWU i ludu działających w tej organizacji w tak trudnych i skomplikowanych warunkach politycznych — całą tę rzecz wypadnie ocenić nader pozytywnie. Ludzie pracowali z samozaparciem się, nie dbając o momenty materjalne i o korzyści osobiste.

Na tem kończę swój szkic o „Sojuzie Wyzwolenia Ukrainy".

*

Wróćmy jeszcze do „Spiłki". Poglądy na tę organizację w kołach ukraińskich były podzielone: jedni członków „Spiłki" uważali za ludzi działających na korzyść ukraińskości, natomiast inni oskarżali ich o rozbijanie roboty ukraińskiej przez współpracę z organizacjami rosyjskiemi, znajdującemi się na terenie Ukrainy a dążącemi do stopnienia Ukraińców w morzu rosyjskiem.

Jeżeli chodzi o poszczególnych członków „Spiłki" — niewątpliwie i jedni i drudzy mają rację. Na podstawie przeprowadzonych studjów, przyszedłem do przekonania, że członkowie „Spiłki" w okresie, o którym na innem miejscu wspominałem, prowadzili akcję wprost karygodną. Byli szerzycielami niewiary, anarchji, rozbieżności politycznych, nieufności we własne siły i własny naród, — niektórzy z nich byli typowymi destruktorami i likwidatorami ukraińskiej akcji narodowej. Nalepszem potwierdzeniem tych zarzutów jest rozłam w „Spiłce" w latach 1910 — 1911 albo list Melenewśkiego „Do wsich spiłczan" w 1912 r. o charakterze wybitnie likwidatorskim.

„Spiłka" powstała na gruncie rozbieżności zdań w sprawie połączenia się z rosyjską SDPR. W związku z tem w RUP. dojrzał konflikt ideowy. W czasopiśmie „Nasz Hołos" (miesięcznik socjaldemokratyczny Nr. 6 — 8, kwiecień — maj — czerwiec 1911 r. Lwów, numer poświęcony dziesięcioleciu partji, w której działali: Stepankiwśkyj, M. Troćkyj, D. Doncow, O. Skoropys-Jołtuchowśkyj, Wynnyczenko, Jurkewycz i inni) w artykule „krótki zarys historji partji" (str. 280 — 281), znajdujemy twierdzenie, że „nieporozumienie przy sprawdzaniu mandatów delegatów na II zjazd, (który nazywał się konstytucyjnym, gdyż odrzucono starą nazwę RUP, a przyjęto nową — USDRP.) stało się formalną przyczyną wystąpienia z partji — głównie z komitetu zagranicznego — kilku osób, które później założyli t. zw „Ukraińską Spiłkę S. D. R. P.".

„Spiłka" weszła w skład partji rosyjskiej, jako organizacja autonomiczna i wydawała, jak już wspominaliśmy, we Lwowie organ „Prawda", początkowo w języku ukraińskim, później w rosyjskim.

„Spiłka" rozpoczęła walkę z RUP., jako z wrogą, „burżuazyjną organizacją nacjonalistyczną", korzystając z dużego poparcia ze strony partji rosyjskiej. „Spiłka" stała się organizacją krajową RSDRP. w gub. Połtawskiej, Czernihowskiej, Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej. Oprócz komitetu kijowskiego, do „Spiłki" przystąpiły wszystkie samodzielne organizacje rosyjskie znajdujące się na tych terenach. W ten sposób członkowie „Spiłki" rozproszyli się i zasymilowali w masie rosyjskiej.

„Spiłka", w ciągu swego 5-letniego istnienia, w działalności swej nietylko nie podnosiła postulatów narodowych proletarjatu ukraińskiego, lecz mało nawet zwracała uwagi na momenty językowe w propagandzie i agitacji, o czem świadczą dokumenty. „Spiłka" w swej działalności wcale się nie różniła od działalności organizacyj rosyjskich i nic wspólnego nie miała z ukraińską partją socjaldemokratyczną, choć formalnie nazywano „Spiłkę" organizacją narodową. Charakterystyczne, że „Spiłka" rozpoczęła swą akcję w tych okręgach, gdzie RUP. posiadała swe organizacje i miała duży wpływ na masy wiejskie.

Rzecz zrozumiała, że taka destrukcyjna akcja „Spiłki" spowodowała pewną dezorganizację w szeregach RUP. oraz zakłóciła rozwój jej życia i działalności.

W partji USDRP. istniał prąd nieuznawania kwestji narodowej za „istotną" dla socjaldemokracji. Przedstawiciele tego prądu uważali, że kwestja narodowa może być rozstrzygnięta przez organy samorządu krajowego (obsłastnyj) i dlatego byli w partji nazywani „obłastnykami". Ci ludzi dowodzili, że „kwestję narodową wymyśliła burżuazja poto, aby zaciemnić świadomość klasową proletarjatu" [1]).

Centralny Komitet USDRP. powołał starą redakcję do redagowania pism „Pracia", „Hasło" i „Selanyn", ażeby uniknąć rozłamu. Na łamach „Praci" została zapowiedziana dyskusja w sprawach narodowych, organizacyjnych i agrarnych [1]).

[1]) S. Wojnyłowycz: „Neisnujucze pytannia". „Pracia" Nr. 11.

Kilku t. zw. „obłastnykiw", z Wojnyłowyczem (D. Antonowycz) na czele, wystąpiło z partji w grudniu 1905 r. Wojnyłowycz pozostał poza partjami, a niektórzy wstąpili do partji rosyjskiej.

Pod naciskiem destrukcyjnych wpływów „obłastnyków" w partji nastąpiły poważne rozdźwięki. Zwłaszcza, że był to okres „poszukiwań" na gruncie nieskoordynowanej działalności Ukraińców i ciężkich warunków panowania moskiewskiego. Charakterystyczne dla owych „poszukiwań" (wyraz ten umyślnie zaopatruję w cudzysłów) było oświadczenie grupy członków USDRP., przesłane w 1906 r. z Łukjanowskiego więzienia w Kijowie Centralnemu Komitetowi partji, w którem to oświadczeniu podpisani domagali się rozwiązania partji i masowego wstąpienia jej członków do partji rosyjskiej, ażeby, „wzmocniwszy siły", oderwać się później od Rosjan i stworzyć „potężną partję proletarjatu ukraińskiego"[2]).

Odezwę podpisali *P. Jurkewycz* (Ł. Rybałka), Hala *(M. Jurkewyczowa*, z domu *Bilakowa)*, Mykoła Druhyj *(M. Troćkyj)*, Natałka *(Nastia Hrinczenko)*, Mychajło *(Sikora)* i Antoś — prawdziwe nazwiska podkreślone[1]).

RUP., jak wiadomo, wydał broszurę p. t. „Samostijna Ukrajina" (autor M. Michnowśkyj i towarzysze), stanowiącą program partji i nawołującą inteligencję ukraińską do „walki o swój naród", o „jedną, niepodzielną, wolną, niepodległą Ukrainę od Karpat do Kaukazu". Pozatem organ partyjny „Hasło" w Nr. 2 zadeklarował, że ideałem partji jest „wolna, niepodległa Ukraina o szeroko rozwiniętym socjalisytcznym ustroju państwowym".

(S. Tomasziwśkyj we lwowskiem piśmie „Mołoda Hromada" Nr. 6 z 1906 r., omawiając broszurę „Samostijna Ukraina", pisał, że „apelacja do historycznych praw narodu najczęściej zawiera w sobie obskurantyzm i zwykle pokrywa interesy wyzyskiwaczów"... S. Tomasziwśkyj podkreślał, że opieranie się na „pożółkłym szpargale" (miał na myśli historyczną podstawę „S. U." — umowę Perejasławską z 1654 r.) a nie mówienie o dzisiejszych sprawach ludowych, — oznacza bronienie interesów panów i inteligencji ukraińskiej, a zatem „żaden chłop nie ogrzeje się historycznie umotywowaną broszurą „Samostijna Ukrajina").

Na początku 1903 roku partja wyrzeka się swej pierwszej broszury i w Nr. 1 „Hasła" oświadcza, że światopogląd wyłożony w tej broszurze nie jest obecnie dla partji odpowiedni, a w projekcie programu partji, opublikowanym w 1905 r., RUP domaga się dla Ukrainy oddzielnego Sejmu, „któryby posiadał prawo ustawodawstwa w sprawach wewnętrznych, dotyczących ludu zamieszkującego terytorjum Ukrainy". Takie ustosunkowanie się RUP do hasła niepodległej Ukrainy wywołało kryzys w partji. W r. 1902 elementy rewolucyjne, pod przewodem M. Michnowskiego, założyły „Ukraińską Partję Ludową" („Ukrajinśka Narodnia Partija"). Owa partja wydała dwie broszury; w jednej wysunięto jako zadanie programowe prowadzenie walki „o wolną, niepodległą, demokratyczną Ukrainę bez chłopa i pana", a w drugiej nawoływało się robotników ukraińskich do „całkowitego wyparcia z Ukrainy elementów obcych i utworzenia własnego państwa niepodległego". W r. 1905, z ramienia partji, wychodzi we Lwowie Nr. 1 i ostatni organu p. t. „Samostijna Ukrajina", a w Czerniowcach książka p .t. „Sprawa intelegencji ukraińskiej w programie Ukraińskiej Partji Ludowej", w której program partji sformułowano w następujący sposób: „Autonomja polityczna z własnym sejmem, z autonomiczną oświatą, prasą i literaturą — w pierwszem stadjum walki o wolność narodową; unarodowienie administracji, sądu i dochodów z terytorjów ukraińskich, własne wojsko i, wreszcie, niepodległa republika państwowo - demokratyczna — jako ostatnie stadjum walki o wolność narodową i o urzeczywistnienie narodowych ideałów narodu ukraińskiego".

Wspomniana partja nie odegrała wówczas roli w życiu politycznem. Sam M. Michanowśkyj, chociaż i był odważny (obrona Żydów, przemówienia 19.II. i 26.II. 1900 r. w Charkowie i t. p.), nie mógł jednak skupić dookoła siębie większej grupy politycznej. Brakowało mu organizacyjnych i kierowniczych zdolności. Jednakże praca U. N. P., z M. Michanowśkim na czele ,oraz wewnętrzne utarczki co do samodzielności organizacji partyjnej wywołały ferment a później i rozłam w R. U. P.

W tym rozłamie najakywniejszy udział wzięli „obłastnyki" (regjonaliści), działający na terenie Lewobrzeża, którzy jak pisze W. Kowal (W. Stepankiwśkyj) w art. „Obłastnyki" („Nasz Hołos", str. 348) — „skończyli na cząstkowem partyjnictwie i renegacji narodowej". Połtawa, Połtawszczyzna, Łubnie i Charków, pod wpływem Wojnyłowycza — D. Antonowycza, wzięły w obronę politykę regjonalną. Celem obrony sytuacji, W. Stepankiwśkyj został przez C. K. partji wysłany do Połtawy, gdzie przebywali Kochaniwśkyj, Iwanyćkyj, Fedoriwśkyj, Hriczenko, Cuker (Sachariw) i inni „obłastnyki", mniej lub więcej orjentujący się na Moskwę. Wszelkie próby naprawy tego stanu rzeczy rozbiły się o wpływy S. Wojnyłowycza i jego towarzyszy.

Podczas świąt Bożego Narodzenia w 1904 r. we Lwowie odbył się zjazd RUP, w którym wzięło udział 20 delegatów z Wielkiej Ukrainy, a mianowicie: 1) Mykoła Porsz. (pseud, Czaćkyj, Połubotok), członek C. K., delegat „Wilnoji Hromady" na Czernihowszczyźnie (Niżyn); 2) Andrij Huk (Andrij, Suk), członek C. K.; 3) W. Kozinenko (Hrab), członek C. K.(?); 4) Dmytro Antonowycz (Mucha, Seweryn Wojnyłowycz), delegat charkowskiej „Wilnoji Hromady"; 5) Bonifatij Kaminśkyj (Czernenko), delegat charkowskiej „Wiln. Hrom."; 6) Wołodymyr Fidrowśkyj (Czumak), delegat połtawskiej „Wiln. Hrom."; 7) Mychajło Korenećkyj (Mrijenko, Morijenko), delegat „Wiln. Hrom." na Połtawszczyźnie (Łubnie); 8) Petro Kaniweć (Tanśkyj, Kawun, Kawunenko, Petryk), delegat kijowskiej „Wiln. Hrom."; 9) Wołod. Wynnyczenko (Dede), delegat kijowskiej „Wiln Hrom."; 10) Symon Petlura (Swiatosław Tahon, Symon), delegat Komitetu Czarnomorskiego (Katerynodar); 11) Prokip Poniatenko (P. Stojan), delegat Kom. Czarnom. 12) Wiktor Mazurenko (Karaś, Krasenko), delegat Komitetu Donieckiego; 13) Wasyl Mazurenko (Krawczenko), delegat Komitetu Północnego (Petersburg); 14) Bałanin (Bojko, Metełyk), delegat początkowo K-tu Donieckiego, później Północnego; 15) Marjan Mełenewśkyj (Basok, I. Hylka), delegat Komitetu Reportażowego (Lwów); 16) Jewhen Hołycynśkyj (Jewhen Pawłowśkyj), delegat K-tu Zagranicznego; 17) O. Skoropys - Jołtuchowśkyj (Popowycz, Wysznewśkyj, Halin, Budjak), delegat K-tu Redakcyjnego (Lwów); 18) Kateryna Hołycynśka (Łoza), del. K-tu. Red. (Lwów); 19) Mykoła Sachariw (Cuker, Kolczewśkyj), protokulant; 20) Mychajło Tkaczenko (Chwyla), nie brał udziału w posiedzeniach zjazdu, lecz brał udział w rozłamie. W zjeździe tym brali również udział delegaci haliccy, jak Ł. Hankewycz i inni.

Z istniejących protokółów zjazdu niczego się nie można dowiedzieć, poza momentami formalnemi, jak sprawdzanie mandatów i t. p. Niema w nich rzeczy najciekawszych, a mianowicie zakulisowej walki z przybyłymi regjonalistami („obłastnyki"). Na *gruncie narodowej odrębności i samodzielności organizacji mocno stali Porsz, Petlura, Huk, Kozinenko i Poniatenko.* W. Wynnyczenko lawirował w grupie D. Antonowy-

[1]) „Pracia" Nr. 11 z 1906 r., art. „Od Redakcji".
[2]) „Nasz Hołos", str. 282.
[3]) „Nasz Hołos", Nr. 6 — 8, str. 357.

cza a później „niby“ przeszedł do grupy Petlury — Porsza. Już i tutaj przejawiły się ostre rozdźwięki pomiędzy wymienionymi członkami RUP a członkami „Spiłki“.

Drugi zjazd partji odbył się w pierwszych dniach grudnia 1905 r. pod przewodnictwem Dede - Wynneczenki. Na zjazd przybyło okoł 25 delegatów z całej Ukrainy. Na tym zjeździe regjonaliści („obłastnyki“) wystąpili z partji.

Słusznie pisał W. Stępankiwśkyj na łamach pisma „Nasz Hołos“ (Nr. 6 — 8, str. 254):

„Tak się skończyła „regjonalna impreza“ tow. Wojnyłowycza, Jakieby nie były motywy tow. Wojnyłowycza przy tworzeniu tej „imprezy“, między nim a regjonalistami zawsze istniała zasadnicza różnica, a mianowicie ta, że regjonaliści, w przeciwieństwie do tow. Wojnyłowicza, zawsze robili wrażenie, że są ludźmi nie widzącymi wśród Ukraińców siły rozwojowej, przyciśniętymi ciężarem przewagi moskiewskiej, przerażeni, zdawałoby się, niemożliwą do zwalczenia ekspansją moskiewską, której najlepszymi agentami byli sami postępowcy, moskiewscy socjaldemokraci, ignorujący ukraińskość, broniący swobód „ogólnoruskich“ — wszechrosyjskich i wszechrosyjskiego proletarjatu. Tow. Wojnyłowcz tworzył regjonalistom hasła ze które się chwytali, któremi uzasadniali swą renegację narodową, usprawiedliwiali siebie w swoich i naszych oczach“.

Jeżeli wówczas działalność RUP była nawskroś konstruktywno - ideowa, to akcja regjonalistów — „obłastników“ była zwykłą robotą renegacji narodowej...

(c. d. n.)

Badania nad Łemkowszczyzną

Od kiedy w 1934 r. przy Komisji Naukowego Badania Ziem Wschodnich przy Radzie Ministrów powstał osobny Oddział Łemkowski (pod kierownictwem prof. J. Smoleńskiego) znacznie posunęły się naprzód badania nad Łemkowszczyzną, i już obecnie zanotować możemy cały szereg wydawnictw i publikacyj poświęconych tej ziemi.

Przedewszystkiem Łemkowszczyźnie poświęcony został tegoroczny (XIII) tom „Wierchów”, głównego organu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Część poświęcona Łemkowszczyźnie rozpoczyna się słowem wstępnem prof. K. Sosnowskiego, wskazującem na walory turystyczne i krajoznawcze Łemkowszczyzny. Z kolei prof. J. Smoleński („Łemkowie i Łemkowszczyzna”) kreśli zadania nauki polskiej wobec Łemkowszczyzny.

Następnie obszerny artykuł St. Leszczyńskiego „Zarys antropogeograficzny Łemkowszczyzny”, będący owocem długiej pracy i żmudnego zbierania materjału. Autor kreśli dzieje Łemków, ich granicę wschodnią i zachodnią, stosunki narodowościowe, gęstość zaludnienia, antropologję, układ wsi, typy zabudowań, zatrudnienie ludności, przemysł ludowy i turystykę. Artykuł obficie ilustowany i zaopatrzony w mapy. Artykuł M. Klimaszewskiego „Z fizjografji Beskidu Niskiego” i artykuł A. Wójcik - Bieśnieckiego „Beskid Niski jako teren turystyczny“ dotyczą walorów geograficznych i turystycznych tej części Beskidów Środkowych. Krótki ale i b. interesujący jest artykuł R. Reinfussa „Cmentarze wojskowe na Łemkowszczyźnie“, które posiadają wybitne walory turystyczne i architektoniczne. Artykuł W. Mileskiego i J. Reychmana poświęcony jest „Osturni“, łemkowskiej wsi na spiszu Czechosłowackim, najdalej na zachód wysuniętej wsi tego obszaru, już pod samemi Tatrami. Osobliwością wsi jest nietylko to, ale i otoczenie jej ze wszystkich stron przez wsi polskie (katolickie); wieś nasiąkła więc wpływami polskiemi i słowackiemi w gwarze i kulturze, a przez szkołę i kościół nasiąka jeszcze rozmaitemi wpływami z terenu karpackiego (ukraińskiemi, wielkoruskiemi i t. d.), co wszystko wywołuje w tej wsi swoistą wieżę Babel. Autorowie kreśląc te skomplikowane stosunki, nie podają rozbioru kultury materjalnej Osturnian ograniczając się tylko do szczegółów gwarowych i pieśni i do podkreślenia walorów turystycznych Osturni odległej tylko o 1 dzień drogi od Zakopanego.

Pograniczem wschodniem Łemków zajmuje się praca J. Falkowskiego i B. Pasznyckiego „Na pograniczu Łemkowo - Bojkowskiem” (Lwów 1935), wydana staraniem Towarzystwa Ludowego we Lwowie. Autorowie, uczniowie lwowskiego profesora A. Fischera przeszli latem 1934 r. całe to pogranicze, przyczem w wyniku ich badań, opierających się nietylko na gwarze, ale i na budownictwie, stroju, gospodarce i t. d. zostało stwierdzone znaczne przesunięcie granicy obszaru Łemkowskiego na wschód. Praca Falkowskiego i Pasznyckiego zawiera ponadto moc szczegółów z kultury materjalnej i duchowej wschodnich Łemków.

Pracę Falkowskiego i Pasznyckiego zreferował prof. A. Fischer w artykule w dodatku do krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” Nr. 4 z 1936. Wyniki, do których doszedł Falkowski i Pasznycki, krytycznie ocenił R. Reinfuss, w dodatku do „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” Nr. 7 z 1936, wysuwając inne kryterja różnicy Łemków od Bojków i przesuwając ich granicę na zachód. Reinfussowi replikował znów Falkowski (dod. do I. K. C., Nr. 10, 9 marca 1936), zarzucając mu, że posługuje się nieistotnemi kryterjami przy rozgraniczeniu Bojków od Łemków. Pograniczu łemkowsko - bojkowskiemu poprzednio poświęcona była ukraińska praca A. Kniażyńskiego „Z bojkiwśko - łemkiwskoho pohranycza“, w czasopiśmie „Litopys Bojkiwszczyny“, r. IV, Sambor 1934.

Obszar zachodni Łemków obejmuje Roman Reinfuss w swej pracy „Budownictwo ludowe na zachodniej Łemkowszczyźnie“, w czasop. „Lud“ tom XXIII (1935). Reinfuss objął następujące zagadnienie: kształt wsi, położenie chat we wsi, budowa chat, materjał użyty do krycia dachów (w części zachodniej tego obszaru gonty, w części wschodniej słoma), budynki gospodarcze. Autor opisuje cały szereg cech w budownictwie łemkowskiem, jak malowanie ścian wapnem (zapożyczone ze wsi polskich), bielenie ścian, znaki malowane na drzwiach i t. d.

Charakter raczej wspomnień, ma praca S. Udzieli „Ziemia Łemkowska przed półwieczem”, Lwów 1934, zawierająca też dużo szczegółów etnograficznych.

Dwie prace językoznawcze z obszaru łemkowskiego zawiera tom. III „Ludu słowiańskiego” (1934), zeszyt 2: Iw Ziłyńskiego „Łemkiwśka howirka seła Jawirki“, i J. Szemłeja „Z badań nad gwarą łemkowską“. Ziłyńskyj analizuje gwarę wsi Jaworki, najdalej na Zachód wysuniętej wsi łemkowskiej w Polsce (wymieniona wyżej Osturnia, położona dalej na Zachód, jest w Czechosłowacji), przyczem daje i szereg szczegółów historycznych, dotyczących tej wsi, jak i sąsiednich wsi

łemkowskich i polskich, przytaczając dane, bądź oparte na tradycji ludowej, bądź na badaniu nazw miejscowych, bądź na przekazach historycznych (a właściwie z historji sztuki), do stwierdzenia, że być może i niektóre sąsiednie wsie polskie były pierwotnie zamieszkałe przez ludność łemkowską (Szczawnica, Tylmanowa, Ochotnica), a dopiero potem uległy polonizacji. Być może, że ta kwestja wiąże się z zagadnieniem t. zw. osadnictwa włoskiego.

Pracy Ziłyńskiego poświęcił dłuższą recenzję prof. T. E. Modelski w „Kwartalniku Historycznym" (z. 4 1935), dorzucając jeszcze nieco materjału historycznego do dziejów osad łemkowskich w okolicach Szczawnicy. *J. R.*

Nowy etap pracy politycznej na Wołyniu

W Łucku, w dniach 16 oraz 17 b. m. odbyły się dwie doniosłe narady polityczne: 16 — wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, a 17 — społeczeństwa ukraińskiego.

W obu naradach wziął udział Wojewoda Wołyński p. Henryk Józewski.

O celach narady polskiej łucki tygodnik „*Wołyń*" (Nr. 17 (173) w artykule p. t. „*Ofensywny front polskości na Wołyniu*" m. in. pisze:

„Koncepcja zgrupowania i zorganizowania myśli politycznej w oparciu o wspólne, istniejące przecież dążenia, na tak szerokiej platformie nie miała w życiu politycznem społeczeństwa polskiego — o ile nam wiadomo — precedensu. Porozumienia nieraz były osiągane, były tworzone bloki, ale nie istniało w Polsce porozumienie rzeczywiście całego społeczeństwa, tylko znacznej jego części lub nawet większości.

A jednak na Wołyniu w roku 1936 osiągnięcie jednolitości frontu politycznego całego polskiego społeczeństwa stało się wykwitem naturalnym polskiego życia zbiorowego, jako konsekwencja przeobrażeń tego życia na przestrzeni ostatnich 10 lat. I oto jesteśmy w przededniu nadania temu porozumieniu trwałych form, zgodnie z ujawnionem na konferencji powszechnem dążeniem do stworzenia stałego ośrodka, ogniskującego polską myśl polityczną w janajszerszym zakresie

Zagadnienia realizacyjne, formy organizacji, szybkość ich wcielania w życie i uruchomienie potrzebnego aparatu wykonawczego, ewentualność zastosowania systemu faz przejściowych i rozpoczęcia od prowizorjum, rola w tej pracy grona senatorów i posłów z Polskiej Reprezentacji Parlamentarnej Wołynia — to są sprawy niewątpliwie ważne i istotne, które będą wymagały przemyśleń, gruntownego przeanalizowania i przepracowania.

Nie zmienia to jednak faktu, że przecież jednolity front polityczny społeczeństwa polskiego już istnieje, że znalazł się wspólny mianownik, że polskość na Wołyniu dojrzała do scementowania i zespolenia wewnętrznego, do którego była tutaj więcej, niż gdziekolwiek, predysponowana, bowiem zawsze, na przestrzeni wielu wieków, ciążyły na niej zadania wyjątkowe, wymagające wielkich wartości duchowych oraz spoistości i hartu, w poczuciu odpowiedzialności za polskość ziem kresowych.

Różnice światopoglądów w dziedzinie zagadnień kulturalnych, gospodarczych, socjalnych, będą oczywiście istniały nadal. Różne poglądy będą się ścierały ze sobą. Tak być musi, bo bez wymiany myśli, bez ścierania się zdań zamarłoby życie, zatrzymałoby się w ustawicznym biegu naprzód po drodze postępu, w ustawicznem poszukiwaniu prawdy.

Ale wszystkie myśli i dążenia społeczeństwa polskiego będą podporządkowane z własnej woli tego społeczeństwa — idei naczelnej, wszystkim wspólnej, dla wszystkich oczywistej i przez wszystkich uznanej, będącej kamieniem węgielnym całej konstrukcji organizacyjnej polskości na Wołyniu.

Tą ideą będzie świadome dążenie do ugruntowania potęgi Rzeczypospolitej 1) — przez wzmacnianie pod każdym względem ludności polskiej na kresach i 2) — przez wiązanie z nią wszystkich, zamieszkujących Wołyń narodowości, przez zespalanie z podlskością elementów niepolskich na Kresach Wschodnich, a więc przedewszystkiem ludności ukraińskiej, stanowiącej tutaj etniczną większość.

Wspólnym dla wszystkich Polaków na Wołyniu mianownikiem będzie zrozumienie, że obok wielu zadań i obowiązków każdego obywatela Państwa Polskiego, społeczeństwo polskie na Wołyniu ma obowiązek brania jaknajszerszego udziału w życiu społecznem i kulturalnem całej ludności, że punkt ciężkości w kształtowaniu stosunków polsko - ukraińskich leży na Wołyniu, który — według słów p. wojewody Henryka Józewskiego — „jest tym terenem, na którym powstają już dzisiaj zręby zdrowej konstruktywnej pracy polsko - ukraińskiej i możność budowania życia ukraińskiego w granicach państwowości polskiej i wielkiej tradycyj Rzeczypospolitej", że wreszcie decydującą rolę musi tutaj odegrać ludność polska przez wypracowanie i wcielanie w życie na każdym posterunku pracy właściwego stosunku do ludności ukraińskiej.

Dla realizacji tych idei i tych celów społeczeństwo polskie na Wołyniu formuje wspólny silny front nie obronny, lecz ofensywny, oraz tworzy ośrodek polskiej myśli politycznej, opierając jego rozwój na niezawodnym instynkcie politycznym ludności polskiej, na największych i nigdy nie przemijających prawdach naszej historji na Kresach Wschodnich".

O drugiej naradzie — ukraińskiej — czytamy:

„Dnia 17 kwietnia b. r. w salonach prywatnych Wojewody Wołyńskiego p. Henryka Józewskiego odbyła się konferencja przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego. W konferencji tej wzięli udział pp.:

Bilecki Borys — dyrektor gimn ukraińskiego w Łucku, Bratuń Andrzej — b. poseł członek Rady Głównej W.U.O., Bura Mykita — poseł na Sejm R. P., prezes Okręgowego Zarządu W.U.O. w Równem, generalny sekretarz W.U.O., Byczkowski Jakób — dyrektor gimn. ukraińskiego w Równem, Czuczmaj Maksym — b. poseł, prezes Okręgowego Zarządu W.U O. w Dubnie, Głowacki Inocenty — b. senator, członek Głównego Zarządu W.U.O., prof. Hajowyj Teodor — kierownik szkoły powszechnej w Werbie, Iszczuk Roman — członek Rady Głównej W.U.O., Knysz Michał — członek Zarządu Głównego W.U.O., członek Wydziału Wojewódzkiego, Kowpanenko Danyło — członek Zarządu Głównego W.U.O., Masłow

Mikołaj — senator R. P., prezes Ukraińskiego T-wa Teatralnego i zarządca państwowy majątku b. Bractwa Podniesienia Św. Krzyża, Michajłow Leonid — członek Rady Głównej W.U.O., Pewny Piotr — poseł na Sejm R. P., prezes W.U.O., Skrypnyk Stefan — poseł na Sejm R. P., prezes T-wa „Ridna Szkoła" w Równem i sekretarz Okręgowego Zarządu W.U.O. w Równem, Teleżyński Michał — b. poseł, prezes Okręgowego Zarządu W.U.O. w Kowlu, inż. Tymoszenko Sergjusz — poseł na Sejm R. P., prezes T-wa im. Piotra Mohyły, prezes Bractwa Podniesienia Św. Krzyża, prof. Własowski Jan — b. poseł, generalny sekretarz T-wa im. Piotra Mohyły i sekretarz Prawosławnego Konstystorza w Krzemieńcu ks. pr. Wołkow Martyn — pisel na Sejm R. P., prezes Okręgowego Zarządu W.U.O. w Sarnach, prof. Zwojnicki Michał — prezes Okręgowego Zarządu W.U.O. we Włodzimierzu.

Przedstawiciele społeczeństwa ukraińskiego poinformowali Pana Wojewodę o sytuacji politycznej na terenie, aktualnych sprawach i potrzebach ludności ukraińskiej.

Stwierdzono, że jedynym czynnikiem miarodajnie reprezentującym ludność ukraińską na Wołyniu jest Wołyńskie Ukraińskie Zjednoczenie. Organizacja ta posiada dziś w terenie licznie rozubdowane placówki pracy społecznej i jest wyrazem dążeń ludności ukraińskiej.

Na terenie Izb Ustawodawczych posłowie ukraińscy Wołynia, należący do Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia, zdobyli w czasie ostatniej sesji, trwały, pełny autorytet, samodzielne stanowisko polityczne, reprezentujące dążenia ukraińskiej ludności Wołynia. Stanowisko to znajduje pod względem ideowym oparcie w tradycji 1920 roku, tradycji walk narodu polskiego i ukraińskiego ze wspólnym wrogiem. Moment ten był w sposób niezwykle wyraźny i przekonywujący przez posłów ukraińskich z Wołynia stwierdzony i wywołał duże wrażenie w polskim i ukraińskim świecie politycznym.

Zebrani przedstawiciele zapewnili p. Wojewodę, że pracując na niwie rozbudowy swego społecznego i kulturalnego życia, zawsze mają na względzie dobro Rzeczypospolitej, jako jej obywatele świadomi, że wielka i potężna Rzeczypospolita jest jedyną gwarantką przyszłego rozwiązania sprawy ukraińskiej.

P. Wojewoda zapewnił przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, że wszystkie twórcze poczynania ludności ukraińskiej Wołynia w myśl złożonych przez jej przedstawicieli oświadczeń, znajdą w jego osobie poparcie i pomoc".

„Wołyń" w ten sposób konwentuje naradę ukraińską:

„Odbyta konferencja przedstawicieli zorganizowanego społeczeństwa ukraińskiego jest faktem posiadającym wyraźną wymowę, świadczącą o stałem pogłębianiu się i rozszerzaniu tej organizacji, która korzeniami swemi tkwi w pięknej tradycji walk roku 1920, toczonych pospołu przez armje polską i ukraińską w obronie wolności przed zalewem czerwonego imperjalizmu. Ideologję, zrodzoną na szerokich stepach Ukrainy, Wołyńskie Ukraińskie Zjednoczenie uznało za kamień węgielny, w oparciu o który wyrosła organizacja społeczna o skonkretyzowanym programie i sprecyzowanych metodach działania, której stosunek do Państwa Polskiego nie jest wynikiem ugody, ale organicznego związku wynikłego ze wspólnoty celów, z wspólnej przeszłości historycznej i konieczności utrwalenia istniejącej więzi na bliższą i dalszą przyszłość.

Wchodząc w nowy etap pracy Wołyńske Ukraińskie Zjednoczenie ma ze sobą dużo zmagań i chwile triumfu. Ostatnia sesja budżetowa ciał ustawodawczych miała swój „Dzień Wołynia", w czasie którego przemówienia posłów polskich i ukraińskich dały obraz istniejącej na Wołyniu rzeczywistości, w której wysiłki obu społeczeństw wzajem się uzupełniają zarówno w zakresie interesów poszczególnych grup narodowościowych, jak i całości Państwa.

Polski świat polityczny miał możność przekonać się wówczas, że Wołyńskie Ukraińskie Zjednoczenie nie jest efemerydą regjonalną, ale logiczną kontynuacją wieczyście żywej tradycji historycznej, której ostatecznym wyrazicielem stał się w wyzwoleńczych zmaganiach Ukrainy Wódz Naczelny ś. p. Ataman Petlura. Dziś Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna reprezentuje zupełnie niedwuznacznie program szerszy od zagadnień dzielnicowych, obliczonych na krótką metę i korzyści doraźne.

I dlatego właśnie staje się rzeczą niezmiernie aktualną taka rozbudowa pracy, któraby posiadała odpowiedni do wagi organizacji ciężar gatunkowy.

Doświadczenie wielu lat codziennego wysiłku winno być tu najlepszą busolą wśród burz, które niewątpliwie nieraz jeszcze staną na drodze do ostatecznego zwycięstwa.

Dnie chwały muszą zahartować wolę twórczego ukraińskiego działania, zmusić do surowej samokrytyki metod działania, wybrania z nich tylko tych, które najprostszą drogą prowadzą do celu".

VARIA

Przegląd prasy ukraińskiej

Aktywizacja inteligencji na Wołyniu. Od kilku już lat na Wołyniu zamarła opozycyjna w stosunku do W. U. O. ukraińska praca narodowa. Na widowni pozostała tylko organizacja W. U. O. — składowa część b. B. B. W. R. Obecnie ukraińskie koła inteligencji podejmują próby wznowienia własnej organizacji politycznej. Łucki tygodni ukraiński „*Nowa Doba*" (Nr. 4) na ten temat pisze:

„Wynikła i realizuje się myśl o wołyńskiej naradzie przedstawicieli niezależnej ukraińskiej inteligencji oraz działaczów wsi. Potrzeba omówienia sytuacji oraz nakreślenia kierunku naszego dalszego życia narodowego staje się oczywistą nietylko dla licznej inteligencji rozsianej po zapadłych kątach, lecz i dla szerokich mas włościaństwa".

UNDO na Wołyniu. Według ostatnich wiadomości z terenu, ukraińska partja halicka U. N. D. O. przystąpiła do wznowienia swej działalności na Wołyniu. Dn. 14.IV. b. r. odbyła się w Łucku organizacyjna narada b. członków U. N. D. O., na której obrano tymczasowy zarząd powiatowy U. N. D. O. z red. W. Ostrowskim na czele. Uchwalono zaufanie dla kierownictwa U. N. D. O. oraz przyjęto kilka innych rezolucyj, wśród których m. in. czytamy:

„Stwierdzamy, że Wołyń, Polesie i Chełmszczyzna żyją wspólną ideą narodową z Ziemią Halicką oraz mają te same narodowo - kulturalne i gospodarcze potrzeby".

„Ze szczególnym naciskiem podkreślamy, że polityka narodowa w życiu ukraińskiem powinna być jedna i ta sama na wszystkich terenach rozsiedlenia ukraińskiego w granicach państwa polskiego".

„Diło“ domaga się zmiany ordynacji wyborczej. *„Diło”* z dn. 26.IV. b. r. zamieszcza artykuł p. t. *„Prowizorjum i czem się ono skończy”*, w którym to artykule poddaje pesymistycznej ocenie obecną sytuację polityczną w Polsce.

Obecny stan stosunków politycznych w Polsce, *„Diło”*, za... b. posłem Mackiewiczem, uważa jako prowizorjum, który musi się skończyć tak czy inaczej. Potrzebne są, zdaniem organu ukraińskiego, poważne reformy. Przedewszystkiem — *reforma ordynacji wyborczej i regulaminu sejmowego.*

„..Eksperyment z ordynacją wyborczą nie udał się. Nie udał się eksperyment z „odpolitykowaniem” życia politycznego, z negacją politycznej diferencjacji społeczeństwa, z rozszerzeniem wpływów czynników administracyjnych na skład izb parlamentarnych i bieg wyborów, z doprowadzeniem etatyzacji do absurdu”.

„Nikt nie obstaje za utrzymaniem obowiązującej ordynacji wyborczej ani z pośród grup polskich, ani niepolskich”.

Obecne tarcia polityczne, których dopatruje się „Diło” w łonie grupy rządzącej, muszą doprowadzić „do ostrej aktualizacji kwestji ordynacji wyborczej”.

Radykali zaprzeczają. Powrotna fala sowietowilstwa wśród Ukraińców absorbuje wciąż uwagę prasy ukraińskiej. Twierdzenie publicystów z obozu U. N. D. O. o tem, że największy kontyngent sowietofilów daje obóz radykalny, spotyka się z ostrem zaprzeczeniem tych ostatnich. *„Hromadśkyj Hołos“* (Nr. 14) w art. p. t. *Bałamuctwa Barana” na ten temat pisze:*

„...Nikt z członków U. S. R. P. nie jeździł do Charkowa z pokłonami, nie posyłał telegramów dziękczynnych dla komisarzy i nie tytułował ich „towarzyszami“. Robili to undowscy oficjalni przedstawiciele — pp. Łućkyj, Pawłykowśkyj, Kołtuniuk i t. d. A tego rodzaju „robota” sprzyjała oczywiście szerzeniu się przychylnej atmosfery dla Selrob - moskwofilów i jawnych komunistów. Przeciwnie — U. S. R. P. zawsze konsekwentnie zwalczała chorobę komunistyczną”.

Stan szkolnictwa ukraińskiego na Wołyniu. „Nowyj Czas“ z 22. IV. b. r. omawia stan szkolnictwa ukraińskiego na Wołyniu. Brak tam ukr. szkół powszechnych, a 3 prywatne gimnazja — to opłakane resztki z czasów władzy ukraińskiej. Nauczycielstwo używa terminu ruski, gdy nawet kuratorjum wołyńskie uznaje wyraz ukraiński. Religja często jest wykładana w języku polskim.

Przeciwko „nieutralnym“. Przemyski „Urainśkyj Beskyd“ (Nr. 15) w art. p. t. *„Neutralni”* pisze:

„Nowa fala propagandy komunistycznej przelewa się przez nasz kraj. Fala ta jest tem groźniejsza, że zalewa doły naszego społeczeństwa — włościaństwo. Sprytni parobcy wiejscy, przeszedłszy przeszkolenie bolszewickie stają się nosicielami wrogiej propagandy. Oczywiście, rezultaty ich akcji są daleko skuteczniejsze, niż rezultaty propagandy prowadzonej przez inteligentów, bo agitatorzy wiejscy, zamieszkując na wsi i mając zaufanie włościan, łatwo krzewią po wsiach światopogląd komunistyczny”.

„...Zatrzymamy agitację komunistyczną, gdy zlikwidujemy wolnomyślność wśród naszej inteligencji, gdy zgnębimy „neutralnych”, którzy siedzą na dwu stołkach”.

„Inteligencja, przepojona głęboką religijnością, oczyszczona od „neutralnych“, poparta przez duchowieństwo powstrzyma agitację komunistyczną. Samo duchowieństwo tego nie może dokonać”.

Ożywienie na emigracji. „Ukrainśkyj Tyżdeń“, stwierdza znaczne ożywienie społecznego ruchu wśród emigracji ukraińskiej, szczególnie w Czechosłowacji. Takie same wiadomości napływają również z ukr. ośrodków emigracyjnych we Francji, Belgji, na Bałkanach i Ameryce.

Sokoły ukraińskie. „Diło“ (Nr. 91) zamieszcza sprawozdanie z działalności T-wa *„Sokil - Bat'ko”*. Organizacja sokolska liczy obecnie 16.016 członków, z czego 68% mężczyzn, a 32% kobiet. W ubiegłym roku przyjęto 4.380 nowych członków a skreślono — 1614. T-wo posiada na terenie 3 województw płdn.-wsch. 182 gniazda. Przeciętnie gniazdo gromadzi 88 członków. 66% członków ukr. Sokoła stanowią rolnicy, dalej — robotnicy i rzemieślnicy, a tylko 18% — studenci, wolne zawody i t. p.

Na czele ukr. organizacji sokolskiej w kraju stoją inż. Chronowiat, inż. Palij i N. Karpinśkyj.

Zagraniczni sokoli ukraińscy zorganizowani są w T-wie *„Sojuz Ukrainśkoho Sokilstwa za kordonom”* z siedzibą w Pradze. Poszczególne gniazda rozsiane są po miastach Czechosłowacji, Argentyny i Francji. Zagraniczna organizacja ukr. sokołów posiada własny organ prasowy *„Ukrainśkyj Sokil“*, wychodzący w Pradze.

Odcinek robotniczy. „Ukraiński Wisty“ wracają do kwestji robotniczej w narodowem życiu ukraińskim: „Większość robotników ukraińskich na wszystkich ziemiach ukraińskich znajduje się poza wpływami politycznie zorganizowanego społeczeństwa ukraińskiego. Klasa robotnicza, krew ze krwi naszej — żyje jakby na peryferjach naszego życia zbiorowego. Robotnicy i dotąd są wprzęgnięci do rydwanu fikcyjnej międzynarodowej solidarności proletarjatu, którą obecnie reprezentuje bolszewicki Komintern oraz jego starsza podupadła siostra — II Międzynarodówka”.

„Ukr. W.” stają na stanowisku solidaryzmu narodowego. Ukr. klasa robotnicza uzyska swe znaczenie jedynie przez zmocnienie sił całego narodu ukraińskiego.

„Frontem przeciwko komunie“. Pod powyższym tytułem dr. St. Baran zamieszcza w *„Dile“* (81) artykuł, propagując stworzenie ogólnego Ukr. frontu narodowego przeciwko wspólnemu niebezepieczeństwu — komunizmowi.

‚Sądzę, że w tej sprawie nie trudno będzie znaleźć wspólny język w rozpoczęciu jednolitej zorganizowanej walki z tymi, którzy dziś są bezwzględnymi naszymi wrogami. Nasza walka z nimi musi być również bezwzględna. Smutny przykład wołyńskiej rzeczywistości powinien nas czegoś nauczyć. Obecny upadek naszego życia na Wołyniu spowodowała w znacznym stopniu komuna, która nie spotkała tam silnej zorganizowanej przeciwakcji“.

Z życia gospodarczego

„Masłosojuz“ na Wołyniu. Dn. 7. IV. b. r. w Łucku odła się narada spółdzielni mleczarskich, członków lwowskiego *„Masłosojuzu”*. W naradzie wziął udział dyrektor A. Mudryk ze Lwowa. Sprawozdanie z działalności oddziału „Masłosojuzu” w Łucku złożył dyr. tego oddziału, R. Kłos.

W 1935 r. do oddziału należało 7 mleczarni rejonowych oraz 51 stacyj śmietankowych. Dostawców mleka w okresie sprawozdawczym było — 2.189, posiadających 3.224 krów. Mleka dostarczono 4 786.133 ltr., masła wyprodukowano — 208.607 klgr. Za dostarczony nabiał ukr. spółdzielnie wołyńskie wypłaciły rolnikom 431,514 zł., co na pojedyńczą wieś, obsługiwaną przez *„Masłosojuz”*, daje przeciętnie 7.440 zł. rocznego wpływu gotówkowego.

Na naradzie obszernie poruszano sprawę racjonalnej hodowli bydła oraz budowy i urządzenia własnych budynków mleczarń rejonowych. Uczestnicy narady żalili się na przeszkody ze strony administracji w rozbudowie organizacji mleczarstwa ukraińskiego, działającego pod znakiem *„Masłosojuzu”*.

Zjazd agronomów. Dn. 18. IV. b. r. odbył się we Lwowie zjazd agronomów ukraińskich, zatrudnionych w organizacjach T-wa *„Silśkyj Hospodar”*.

Rozwój T-wa „Zorja“. T-wo ukraińskich rzemieślników i handlowców „*Zorja*” we Lwowie wykazuje stały rozwój. T-wo skupia głównie młodzież rzemieślniczą, której daje przytułek w bursie oraz prowadzi wychowanie społeczne tej młodzieży za pomocą wykładów i organizowania rozrywek kulturalnych.

Ziemski Bank Hipoteczny. Dn. 24. IV. b. r. odbyło się we Lwowie XXII Walne Zebranie akcjonarjuszów Ziemkiego Banku Hipotecznego. Jest to jedyny prywatny bank ukraiński w Polsce, zorganizowany w formie spółki akcyjnej.

Fundusze własne tego banku wynoszą obecnie 5.537.956.82 złotych.

Obród w 1935 r. wyniósł 9.434.510.26 złotych.

Założony przed wojną dla celów polityki rolnej Ukraińców, obecnie nie spełnia swego celu pierwotnego wobec upadku zdolności kredytowej rolników. „*Dilo*” z dn. 26.IV b. r. sprawozdając o zebraniu akcjonarjuszów m. in. pisze:

„... Bank Ziemski ograniczył się prawie wyłącznie do krótkoterminowych, przeważnie handlowych kredytów. Prócz tego Bank Ziemski akredytował w szczupłych granicach ośrodkowe ukraińskie instytucje kredytowe, a centralnym instytucjom udzielał kredyt terminowy w miarę zapotrzebowania. Pozatem finansował towarowe oraz eksportowe interesy spółdzielczości ukraińskiej, oraz w miarę możności kredytem popierał rozbudowę drobnego przemysłu”.

Wobec daleko posuniętej ostrożności, Bank nie udziela prawie zupełnie kredytów pojedyńczym rolnikom, pomimo propagowanego przez kierujące czynniki ukraińskie hasła kupna ziemi. Politykę taką prowadzi zasadniczo już od szeregu lat po wojnie światowej i przestał być wobec tego w istocie swej Bankiem ziemskim. Przy swoistych warunkach ukraińskiego życia gospodarczego Bank Ziemski staje się w istocie nadrzędną instytucją kredytu krótkoterminowego, głównie handlowo - przemysłowego dla ukraińskich centrali gospodarczych, jak Centrosojuz, Masłosojuz. Pozatem prywatny akcyjny Bank Ziemski przychodzi w sukurs ukr. spółdzielczym bankom okręgowym a nawet spółdzielczej centrali kredytowej, Centrobankowi. W ten sposób, zmieniając swe pierwotne przeznaczenie, Bank Ziemski dawne kredyty rolne oraz powojenne kredyty udzielone dla spółdzielczych banków okręgowych, które, jako długi rolnicze uległy odroczeniom ulgowym, traktuje jako uciążliwe dla swego rozwoju.

Bank Ziemski Hipoteczny we Lwowie, jak zaznaczyliśmy, jest najpoważniejszą ukr. instytucją finansową w Polsce. Głównym akcjonarjuszem tego Banku jest ks. Metropolita Szeptyćkyj, a za nim — wybitniejsi przedstawiciele kleru grecko - katolickiego oraz świeckich kół klerykalnych. Podkreślić należy jeszcze jeden charakterystyczny dla stosunków ukraińskich szczegół, że do władz tego prywatnego akcyjnego Banku wchodzą wybitni kierownicy spółdzielczości ukraińskiej, która w wielu dziedzinach bardzo niechętnie się ustosunkowuje do handlu prywatnego.

Protesty mleczarzy ukraińskich. Zjazd Masłosojuzu przyjął następującą rezolucję w sprawie akcji zakładania nowych mleczarni przez czynniki administracyjne.

„Kierujące czynniki spółdzielni mleczarskich w całym kraju są świadkami, że od jakiegoś czasu różne czynniki, wraz z administracją, prowadzą rzekomo pracę organizacyjną, skierowaną przeciwko istniejącym i dobrze zagospodarowanym ukr. spółdzielniom mleczarskim, zagrażając nawet likwidacją. Przyczem, wymienione czynniki, zakładając jakieś nowe mleczarnie na terenie już istniejących mleczarń, posługują się pogróżkami, że ludność będzie zmuszona dostarczać mleko do ich mleczarń. Walne Zebranie protestuje przeciwko takim metodom, uważa je za nawskroś szkodliwe dla interesów włościaństwa oraz stanowczo stwierdza, że tego rodzaju narzucone wbrew woli i potrzeb ludności organizacje są pozbawione wszelkich podstaw gospodarczych”.

Chłodnia w Kowlu. W Kowlu rozpoczęto budowę chłodni mięsnej dla ułatwienia eksportu mięsa z Wołynia zachodniego.

Kłopoty mleczarskie. Sprawa dalszych losów mleczarstwa ukraińskiego w związku z uchwaleniem przez ciała parlamentarne nowej ustawy mleczarskiej nie przestaje zajmować publicystów ukraińskich i kół gospodarczych. Kwietniowy zeszyt „*Kooperatywnej Respubliki*“ w artykule wstępnym p. t. „*Zostawcie mleczarstwo w spokoju*“ m. inn. pisze:

„To (uchwalenie ustawy, co stało się już faktem dokonanem — uwaga nasza — Red.) byłoby niewątpliwie nowem wzmocnieniem zależności ruchu spółdzielczego od władzy publicznej, nie bacząc na wszystkie ozdoby słowne, któremi upiększono projekt ustawy. To nie jest żadną zdobyczą dla ukraińskiego mleczarstwa spółdzielczego, do którego organy administracji publicznej ustosunkowują się zawsze inaczej, niż do mleczarstwa polskiego. Przedsmak „nowej ery“ w mleczarstwie mamy już w tem krzątaniu się wielu starostw dokoła zakładania „kazionnych“ mleczarń, często na miejsce zlikwidowanych placówek ukraińskiej spółdzielczości mleczarskiej. Ukr. prasa codzienna od paru miesięcy pełna jest alarmujących wiadomości z różnych stron Ziemi Halickiej i Wołynia o zamykaniu stacyj śmietankowych mleczarń rejonowych „Masłojuzu“, o odmawianiu zezwoleń na otwarcie nowych mleczarń ukraińskich oraz stacyj śmietankowych, o wzmocnionej agitacji ludzi starościńskich za tworzeniem „ad hoc“, na kolanie, za kredyty publiczne — improwizowanych mleczarni kazionnych i t .d.“

„Przywrócić spółdzielczości jej prawa!“ Cytowany wyżej zeszyt „*K. R.*“ zamieszcza również bardzo aktualny w kołach ukraińskich temat — przywrócenia spółdzielczości wolności organizacyjnej. „*K. R.*“, aprobując ogólne stanowisko przedstawicieli życia gospodarczego na Naradzie Gospodarczej, zwołanej przez Rząd, przeciwko przerostom biurokratycznego reglamentowania życia gospodarczego, zarzuca uczestnikom tej narady — spółdzielcom brak z ich strony wyraźnego zaakcentowania szkodliwości nadmiernego wtrącania się państwa do życia i organizacji spółdzielczości. Organ ukraiński stwierdza:

„...Sam bieg wypadków podważa trwałość tej operacji, którą przeprowadzono nad spółdzielczością w 1934 roku“.

„*K. R.*“ dalej stwierdza brak „u góry“ stałej linji w polityce spółdzielczej. W spółdzielczości nie można eksperymentować, czas podjąć akcję w kierunku przywrócenia samodzielności spółdzielczej. W końcu swych wywodów, ideologiczno-spółdzielczy miesięcznik ukraiński wysuwa postulat ukraiński.

„Gdy wchodzimy w okres ogólnych zmagań o „normalizację“ życia, to chyba jednym z pierwszych warunków tej normalizacji powinno być naprawienie najświeższych krzywd. W tej sprawie zdaje się nie powinno być różnicy zdań“.

Ze świata i z kraju

PROF. D. DOROSZENKO ROZPOCZĄŁ WYKŁADY.

Dn. 29. IV. b. r. w auli Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, odbył się inauguracyjny wykład nowomianowanego profesora nadzw. D. Doroszenki.

Prof. Doroszenko objął wykłady historji Kościoła po zmarłym prof. ś. p. W. Bidnowie. Prof. Doroszenko wykładał poprzednio na uniwersytecie ukraińskim oraz czeskim uniwersytecie Karola w Pradze. Posiada szereg prac naukowych, ogłoszonych w różnych językach.

Z ZAKARPACIA.

Memorandum posłów. Posłowie i senatorowie koalicyjnych partyj Zakarpacia przedłożyli premjerowi i prezydentowi Czechosłowacji memorandum o potrzebach Zakarpacia. Memorandum domaga się nominowania urzędników na Zakarpaciu tylko z pośród mieszkańców tej dzielnicy, wydania ustawy o ordynacji wyborczej do sejmu krajowego Zakarpacia i przeprowadzenia wyborów krajowych jeszcze w bieżącym roku. Posłowie Zakarpacia protestują przeciwko organizowaniu czeskich szkół dla nieczeskich dzieci. Wreszcie memorandum wysuwa żądanie zmiany ustawy o reformie rolnej i polityki agrarnej, programu inwestycyjnego oraz szeregu reform społeczno - gospodarczych.

Urząd gubernatorski i rząd krajowy. *„Ukrainśke Słowo"* Nr. 15 (154) donosi, że czechosłowacka rada ministrów uchwaliła już etaty urzędu gubernatorskiego Zakarpacia. Kompetencji jednak poszczególnych organów rządu krajowego nie określono.

„Do autonomji należą u nas bezspornie administracja, sprawy kościelne i kulturalne. To wszystko ma obecnie przejść do kompetencji urzędu gubernatorskiego. Gdy się tak stanie, to nic nie pozostanie dla rządu krajowego".

Istnieje kilka ukraińskich projektów autonomji Zakarpacia, Praga opracowuje swój. Użhorodzki organ ukraiński apeluje by w tej sprawie zabrała głos Rada Ludowa.

„KAZACZJA WOLIA".

W Łucku ukazał się pierwszy numer organu ruchu wolno - kozackiego p. t. *„Kazaczja Wolia"* redagowanego przez inż. Sztowchania.

KONFISKATA „TARASA BULBY" HOHOLA.

Podczas jednej z rewizyj w Kołomyi zakwestjonowana została powieść Hohola „Taras Bulba" w przekładzie ukraińskim. Prokurator zarządził konfiskatę tej książki, jako zawierającej zniewagę narodu polskiego i ustępy, podburzające przeciwko Polsce. Sąd Okręgowy zatwierdził konfiskatę niebezpiecznych ustępów. Obrona wniosła skargę apelacyjną.

(WU).

WYSTAWA GRAFIKI UKRAIŃSKIEJ W FINLANDJI.

Od 15 lutego do 15 marca b. r., staraniem Koła Finnów-ukrainofilów, odbyła się w Helsinkach wystawa współczesnej grafiki ukr. oraz grawiury ukr. z XVII — XVIII i XIX st.

WIECZÓR SZTUKI UKRAIŃSKIEJ W BRUKSELI.

Dn. 25 lutego b. r. odbył się w Brukseli wieczór poświęcony sztuce ukraińskiej. Na program wieczoru złożył się odczyt o grawiurze ukraińskiej, oraz wrażenia z pobytu w Karpatach artystki-malarki p. Terner. Wieczór zgromadził liczną publiczność.

TREŚĆ:

WARUNKI PRENUMERATY: W kraju: rocznie zł. 8, półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50, miesięcznie zł. 1. Zagranicą: rocznie zł. 16, półrocznie zł. 9, kwartalnie zł. 5, miesięcznie zł. 2. Cena numeru pojedyńczego 30 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowy Świat 66 m. 13. Telefon 234-60. Konto P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „DRUKPRASA", N.-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.